

# Jan Szmyd

---

## Główne strategie walki z zagrożeniami cywilizacji współczesnej

---

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 4, 340-351

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Prof. dr hab. Jan Szmyd jest filozofem, pracownikiem Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Jest m.in. członkiem Rady Naukowej European Association for Security i od dłuższego już czasu współpracuje z naszą Redakcją. Przygotowany na rzeszowską konferencję (poświęconą humanistycznej teorii sztuk walki) referat stanowił podstawę do przygotowanego i opublikowanego niżej artykułu.

Prof. Jan Szmyd

JAN SZMYD

Akademia Pedagogiczna w Krakowie

## Główne strategie walki z zagrożeniami cywilizacji współczesnej

Słowa kluczowe: cywilizacja i jej zagrożenia, cywilizacja zachodnia, kapitalizm, globalizacja, kultura masowa i konsumpcyjna, walka z zagrożeniami cywilizacji, odejście od globalizacji i systemu neoliberalnego

1. W świetle wiedzy naukowej, jaką dysponujemy na progu XXI stulecia, oraz w świetle danych wielu doświadczeń i obserwacji, cywilizacja współczesna, zwłaszcza w modelu zachodnim, europejsko – północno-amerykańskim, znajduje się w obliczu poważnych zagrożeń; zagrożeń już nie hipotetycznych, ale faktycznych<sup>1</sup>. Świadomość owych realnych i prawdopodobnie nie tak odległych, jak się z pozoru wydaje, zagrożeń jest oznajmiana jednak tylko w wąskich kręgach specjalistów nauk społecznych, kulturoznawczych i filozoficznych, w tym głównie wśród teoretyków i filozofów cywilizacji, mniej zaś w sferach elit władzy, polityki i życia gospodarczego. I zadziwiająco jeszcze mniej w tak coraz bardziej „władczych” i skutecznie od instytucji religijnych „rząd dusz” przejmujących mass mediach. A już prawie zupełnie świadomość tych złowieszczych zagrożeń nie dociera, m.in. dzięki przyjmowanej w środkach masowego przekazu postawy tendencyjnego ich ignorowania, do myśli tzw. przeciętnego człowieka czy do obiegowej opinii publicznej. Oczywiście ta, mająca poważne uzasadnienie choćby z punktu widzenia higieny życia zbiorowego i jednostkowego, uspokajająca niewiedza, wcale nie pomniejsza, a tym bardziej nie eliminuje sfery zagrożenia. Przeciwnie – powiększa je i przybliża. Bowiem nie nastawia wobec nich obronnie większości społeczeństw, nie organizuje i nie uaktywnia ich w jakimś wspólnym, a więc skuteczniejszym, przeciwdziałaniu wobec nadciągającego niebezpieczeństwa.

Na razie więc jawi się ono stosunkowo nielicznym umysłom, głównie intelektualistom: niektórym naukowcom, pisarzom, publicystom, filozofom, refleksyjnym politykom (jest ich jednak niewiele) oraz wybitniejszych indywidualności religijnych. Głównie to oni właśnie, jak dotąd, reagują poprzez swą twórczość na to wielkie zagrożenie, wypracowując odpowie-

<sup>1</sup> Por.: D. Bell (1994), *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przełożył S. Amsterdamski, Warszawa; M. Dönhoff (1997), *Zivilisiert den Kapitalismus*, Stuttgart; H. P. Mastin, H. Schuman (1998), *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, tłum. M. Zubyra, Warszawa; J. Gimpel (1997), *U kresu przyszłości. Technologia i schyłek Zachodu*, tłum. B. Panek, Wrocław; A. Kiepas (2000), *Człowiek wobec dylematów filozofii, techniki, Katowice: Wyzwania moralne XXI wieku*, redaktor naukowy prof. dr hab. Mieczysław Michalik, Warszawa 2000.

dnie pomysły i strategię przeciwdziałania mu. Wyrzedzając to, co zostanie powiedziane na ich temat w tym referacie, stwierdzimy od razu, że są to na ogół próby poszukujące, rozproszone i nieskoordynowane próby bardziej intencjonalne i teoretyczne, aniżeli konkretno-instrumentalne i praktyczne, a więc przez to próby słabe i jak dotąd mało skuteczne. Nie mniej są one interesujące w szerokiej gamie swej różnorodności, w swoich przesłaniach teoretycznych i ideowych, także w niektórych pomysłach programowych i praktycznych, w szczególności zaś w zatroskaniu o przyszłość człowieka, o perspektywę ludzkości. Stąd zasługują one na głębszą uwagę i bliższe poznanie, również i na ocenę krytyczną.

Część z nich sprowadza się do – nazwijmy to tak – „twardych” strategii działań czy sztuk walki, silnie uderzeniowych; bezpośrednio swego celu sięgających (w tym wypadku, ogólnie rzecz biorąc, zachowania cywilizacji i ratowania ludzkości. Natomiast inne zaliczyć można do – trzymając się przyjętej tu terminologii – „miękkich” strategii i sztuk walki, raczej pośrednio i łagodniejszymi metodami i sztuk walki nakierowanych na swe cele (te same, jak w przypadku „twardych” ich odmian). Nastawionych nie tyle na radykalne, czy wręcz rewolucyjne zmiany i przekształcenia struktur i mechanizmów zastanej rzeczywistości społeczno-politycznej, ekonomicznej i kulturowej, co, podobnie jak w sporcie klasycznym, na rozwój, doskonalenie, uszlachetnianie tej rzeczywistości, jej uzdrawianie i poprawianie ogólnej kondycji, wzbudzanie u ludzi wyższych, tzn. z pozakonsumerskich i pozakomercyjnych motywów; motywów wypływającej z rywalizacji, gry ambicji i aspiracji, z tendencji do stałego bogacenia życia wewnętrznego, umacniania i pielęgnowania, a nie niweczenia i marginalizowania autonomiczności i tożsamości ludzkich podmiotów; umożliwianie jednostkom i grupom poczucia dumy i satysfakcji, zadowolenia i wiary w własne siły.

Jedne i drugie z wymienionych tu strategii i koncepcji walki z zagrożeniami cywilizacji mają także na celu, co jest rzeczą oczywistą, ochronę i zachowanie sportowego dorobku zastanej cywilizacji, wypracowanej w jej ramach bogatej i różnorodnej kultury sportowej, jej długowiecznej i pieczołowicie kultywowanej tradycji, łącznie z historycznymi i nowocześniejszymi sztukami walk sportowych, swoistą filozofią i charakterystycznym ethosem tych walk. Co więcej – mają one na celu uwolnienie sportu epoki ponowoczesnej czy późnonowoczesnej, od różnych dewiacji, patologii i schorzeń, takich np. jak zbyttnia komercjalizacja, poszerzająca się dehumanizacja, korupcja, szkodzące zdrowiu środki dopingu, wyraźne zachwianie w nim olimpijskiej hierarchii wartości, czy po prostu zaniechanie uniwersalnych, a zarazem autotelicznych wartości (etycznych, humanistycznych kulturowych).

2. Główne źródła zagrożeń współczesnej cywilizacji, a zarazem niepokojące przejawy owych zagrożeń tkwią w tym zespole procesów i przemian ekonomiczno-gospodarczych, technologiczno-informatycznych, społeczno-politycznych i kulturowo-mentalnych, który określamy ogólnym mianem globalizacji<sup>2</sup>. Występują one w tym kompleksie przeobrażeń i zmian w wymiarze ogólnosiwiatowych, które są naczelną tendencją a jednocześnie głównym wyróżnikiem życia niemal wszystkich zbiorowości ludzkich doby obecnej; są tym – jak pisze Z. Bauman – „(...) co się dzieje z nami wszystkimi” [Bauman 2000], a więc naszym wspólnym i to najbardziej zasadniczym problemem<sup>3</sup>. Mówiąc konkretniej – największe zagrożenia dla współczesnej cywilizacji (cywilizacji Zachodu), stwarzają coraz bardziej nasilające się negatywne skutki procesu globalizacji. Należą do nich:

- Polaryzacja społeczeństw na odłamy ludzi biednych, zubożałych, ekonomicznie i politycznie zależnych oraz na bogatych, zamożnych, finansowo i politycznie niezależnych; z tym że dotyczy to nie tylko podziałów na ubogie Południe i bogatą Północ, ale

<sup>2</sup> Por.: Z. Bauman (2000), *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, przełożyła Ewa Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

<sup>3</sup> Por.: tamże, s. 67–78.

- także odnosi się to do analogicznego rozwarstwiania ludności na bogatych i biednych w krajach wszystkich stref geograficznych, także tzw. Północy;
- Powiązanie procesów globalizacyjnych z na ogół ukrytym, ale pazernym neokolonializmem, nierzadko przejawiającym się w bezwzględnej eksploatacji ekonomicznym, pracowniczym i ekologicznym krajów biednych i gospodarce nierozwiniętych, w niszczeniu lokalnych gospodarek i rynków, rodzimych kultur i tradycji, w podtrzymywaniu niedorozwoju edukacji, w szerzeniu się sfery patologii społecznych, głodu, nędzy, epidemii itp.<sup>4</sup>.
  - Brak odpowiedzialności eksterytorialnego i mobilnego kapitału za skutki działalności na lokalnych obszarach na których przejściowo lokuje on swą działalność (słabość w tym zakresie międzynarodowego prawa gospodarczego, a tym bardziej – etyki rynku globalnego)<sup>5</sup>;
  - Wpływ międzynarodowych korporacji finansowych na poszczególne państwa narodowe, łącznie z najsilniejszymi z nich, uzależnianie ich polityki od interesów globalnego kapitału, coraz większe podporządkowanie sobie kształtujących opinię publiczną mass mediów i ważniejszych centrów informacji;
  - Globalizacja świata przestępczego, narkobiznesu, masowego handlu bronią, działalności mafii, prania brudnych pieniędzy, oszustw finansowych i podatkowych, korupcji itp.;
  - Ekspansja na wszystkie światowe tradycje kulturowe i obyczajowe jednego typu kultury i stylu życia; kultury i stylu ukształtowanych w ramach cywilizacji Zachodu, z przewagą kultury masowej, wartości użytkowych i konsumpcyjnych; kultury i stylu życia, które ludności anektowanych cywilizacyjnie i kulturowo niewiele mają do zaoferowania z zasobu wyższych wartości duchowych i ideałów życiowych, z dziedziny głębszych sensów i celów życiowych. Przeciwnie – działają destrukcyjnie na lokalne tradycje kulturowe i obyczajowe oraz związane z nimi różnorodne kręgi wartości i modele życia.

Wymienione tu przykładowo negatywne skutki globalizacji budzą i budzić muszą różnoraki opór, sprzeciw, różne formy buntu i kontestacji (niektóre z nich zwane są, po naszej stronie, „terroryzmem”), generują aktualne i potencjalne konflikty społeczne i narodowe, konfrontacje militarne i wojenne. I prawdopodobnie jednak prowadzą, zgodnie z zapowiedzią Samuela P. Huntingtona i innych autorów, do konfrontacji globalnej kultur, łącznie z ich cywilizacyjną nadbudową, a więc są realnym zagrożeniem cywilizacyjnym<sup>6</sup>.

3. Poważne zagrożenia tkwią w samej rewolucji naukowo-technologicznej, i w podstawowych sprzecznościach systemu wolnorynkowego (kapitalizmu) oraz w głównych cechach opartej na nim cywilizacji.

Prowadząca do coraz większej automatyzacji i robotyzacji pracy rewolucja naukowo-technologiczna nieuchronnie powoduje masowe i stale rosnące bezrobocie. To zaś utrudnia, a po przekroczeniu określonej skali, wręcz uniemożliwia normalne funkcjonowanie społeczeństwa. Rodzi frustracje i niepokoje, działania i postawy społecznie dezintegracyjne, godzi w ludzką godność, poszerza sferę patologii społecznej, zwicrcha egzystencję jednostkową ludzi dotkniętych na dłużej tą właściwie już nieuleczalną chorobą systemu wolnorynkowego; systemu będącego fundamentem współczesnej cywilizacji<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Por.: L. Kołakowski (1984), *Wież utracona* [w:] *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn, s. 25-28; H. P. Martin, H. Schuman (2003), *Putapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, cyt. wyd.; Z. Bauman: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, cyt. wyd.; A. A. Dura, *Dylematy globalizacji a etyka prostomyślności. Zarys problemu* (w druku); J. Szymd (2003), *Cywilizacja w zagrożeniu? Imperatywy i antynomie moralne globalizacji* (w druku).

<sup>5</sup> Por.: Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, cyt. wyd., s. 15.

<sup>6</sup> Por.: L. Pastusiak, *Zagrożenia cywilizacyjne na przełomie XX i XXI wieku* [w:] *Wyzwania moralne XXI wieku*, cyt. wyd., s. 20.

<sup>7</sup> Por.: A. Schaff (2001), *Książka dla mojej żony*, Wydawnictwo J. J. K., Warszawa, s. 43

Ten nieuchronny efekt postępu technicznego, automatyzacji produkcji i usług posiada – jak dosadnie określa to Adam Schaff – „funkcję job killera”, czyli „zabójcy” obecnej cywilizacji.

Są i inne zagrożenia cywilizacji tkwiące w wolnorynkowym systemie ekonomicznym. Należy do nich m.in. kondycja moralna tego systemu<sup>8</sup>. Idzie o to, że jest on – zawsze był – moralnie nieprzejrzysty i ambiwalentny, borykający się od początku swego istnienia z zasadniczymi i właściwie do dziś dnia nie rozwiązanymi problemami etycznymi i aksjologicznymi, ideowymi i humanitarnymi, które mniej lub bardziej wyraziście i konsekwentnie odsłaniają i krytycznie oceniają systemy religijne i etyczne europejskiego i pozaeuropejskiego kręgu kulturowego (chrześcijaństwo, islam, buddyzm itp.) oraz radykalne ideologie społeczne (socjalistyczne, anarchistyczne, ekologiczne, itp.). Ujmując rzecz w największym skrócie, omawiamy system (kapitalizm) nie rozwiązał – i prawdopodobnie rozwiązać nie może – sprzeczności, a być może nawet i antynomii między główną zasadą a naczelnym celem swej działalności: zasadą „instrumentalnej racjonalności”, tzn. maksymalizacji zysku i redukcji kosztów z wszystkimi jej konsekwencjami: bezwzględną konkurencją i rywalizacją, pragmatyczną mentalnością, a podstawowymi zasadami i wartościami etycznymi, podmiotowością i osobową autonomicznością pracobiorców itp.

Ta gruntowna sprzeczność rzeczywistości ekonomicznej i moralnej w globalizującym się systemie wolnorynkowym, sprzeczność między biznesowym *thelos* a moralnym *thelos*, nieosłabia się. Przeciwnie – stale się pogłębia i wyostża<sup>9</sup>. To zaś stanowi już teraz i trudności w „płynnym” funkcjonowaniu tego systemu, a na dłuższą metę może stać się jedną z głównych przyczyn jego trudności rozwojowych, a nawet stopniowej destrukcji i upadku zasadzającej się na nim cywilizacji.

System wolnorynkowy (kapitalizm), zwłaszcza w neoliberalnej swej postaci, nie jest – jak już wcześniej stwierdzono – w stanie w pełni rozwiązać tę sprzeczność, ale musi we własnym interesie, w możliwym dla niego stopniu, przynajmniej ją osłabiać. Nie może on, jeśli chce się jeszcze utrzymać (jego zastąpienie alternatywnym systemem czy ustrojem społeczno – ekonomicznym jest według poważnych teoretyków społecznych nieuchronne)<sup>10</sup>, zbytnio marginalizować czy pogwałcać zasad i wartości moralnych, wypierać ze swej struktury niezbędnego w nim porządku moralnego<sup>11</sup>.

4. Ale i cywilizacja związana z omawianym systemem ujawnia coraz wyraźniejsze, tkwiące w niej samej immanentnie zagrożenia. Tych tkwiących w cywilizacji Zachodu zagrożeń jest bardzo wiele i wszystkie są bardzo poważne. Nie mogą więc, jak to dość często jeszcze bywa, być beztrudno przeoczone i lekceważone. Idzie wszak o zachowanie lub zniweczenie historycznego dorobku ludzkości i o przyszłość człowieka, twórcy i użytkownika tego dorobku.

Najważniejszym spośród tych zagrożeń wydaje się to, że, jak zaznacza za Corneliumsem Castoriadisem Zygmunt Bauman, cywilizacja ta „przestała zadawać pytania sobie samej” [Bauman 2000].

Domyslić się łatwo, że idzie o nie zadawane pytania dotyczące m.in. celu i sensu stale przyspieszanego jej wysiłku ekonomicznego; sensu coraz bardziej destrukcyjnego „zacho-

<sup>8</sup> Piszę o tym zagadnieniu m.in. w pracy pt. *Główne problemy etyczne gospodarki wolnorynkowej. Poszukiwania i rozdroża etyki biznesu* (w druku).

<sup>9</sup> Są jednak odmiennie opinie w tej kwestii, podnoszące moralne walory kapitalizmu, choć przyznające, że niemoralni ludzie biznesu wnoszą w ten system moralne zło, ale jednak – jak pisze publicysta „Gazety Wyborczej” – „Na dłuższą metę kapitalizm sprzyja zachowaniom etycznym” (W. Gadomski, *Cnoty kapitalizmu*, „Gazeta Wyborcza”, sobota – niedziela 18–19 stycznia 2003, s. 11).

<sup>10</sup> Por.: A. Schaff (2002), *Ani kapitalizm ani socjalizm? Rozmowa z prof. Adamem Schaffem*, „Przegląd”, nr 32 (138); 12 sierpnia 2002, s. 48–49; oraz tegoż: *Książka dla mojej żony*, cyt. wyd.

<sup>11</sup> Por.: J. Szmyd, *Główne problemy etyczne gospodarki wolnorynkowej*, cyt. wyd.

wania się ekologicznego człowieka”; sensu uwikłanego w ten w istocie ślepy wysiłek i w to w gruncie rzeczy nieodpowiedzialne zachowanie życia człowieka; perspektywicznego celu i tego w pewnym sensie irracjonalnie ale coraz szybciej toczącego się Koła Cywilizacyjnego. I wreszcie pytanie o to, czy słabnąca i niepokojąco nie nadążająca za tempem zasadniczych przemian samowiedza cywilizacji Zachodu (według poważnych badaczy brakuje nam teorii współczesnego świata, w tym teorii globalizacji<sup>12</sup>) nie zaciemni na tyle świadomości społecznej i politycznej elit gospodarczych i władzy, że nie będą one już w stanie zapobiec w porę katastrofie, że nie zapobiegną podążaniu nas wszystkich, ludzi przynależnych do tej cywilizacji, w złym kierunku, że człowiek z naszego kręgu cywilizacyjnego nie stanie się grabarzem wytworzonego przez siebie świata.

Wskazać można także na dalsze immanentnie tkwiące w cywilizacji zagrożenia. Wiąza się one m.in. z kryzysem wyższej duchowości człowieka i humanistycznych standardów jego życia, z obniżaniem się wrażliwości moralnej w coraz szerszych kręgach ludzi; w eskalacji zachowań agresywnych i brutalnych; w zniżaniu uniwersalnego porządku wartości, w preferowaniu wartości instrumentalnych (pieniądza, bogactwa, zysku itp.) – przy niedostatku uznania dla wartości autotelicznych, samych w sobie (prawdy, sprawiedliwości, człowieczeństwa itp.).

Kolejne z zagrożeń cywilizacyjnych sprowadza się do tego, że rozwijającej się w duchu neoliberalizmu globalizacji ekonomicznej i informatycznej nie towarzyszy zadowalający rozwój wyższej kultury duchowej, głębszej duchowości, jej obecności w kulturze wysokiej i nie spłyconych stylach życia. W konsekwencji świat ponowoczesny nie jest w stanie zaoferować milionom ludzi, a zwłaszcza ludziom z obszaru tzw. Trzeciego Świata, do którego ze swym modelem cywilizacyjnym bez większych przeszkód dociera i skutecznie go anektuje, niewiele z dziedziny wyższych wartości, pociągających ideałów, głębszych sensów i celów życiowych, czy czegoś takiego, co mogłoby stać się atrakcyjną i akceptowalną alternatywą dla tradycyjnych kultur, np. islamskiej, hinduskiej czy słowiańsko – prawosławnej. Prowadzi to do znanych, nasilających się napięć i konfrontacji różnych kultur.

Dalszym bardzo poważnym zagrożeniem cywilizacji świata ponowoczesnego jest, najogólniej mówiąc, narzucony mu przez wielki biznes i mechanizmy gospodarki wolnorynkowej skrajny, natarczywy i wpływowy konsumeryzm. Wyraża się on nie tylko w podnoszeniu do rangi naczelnego ideologii i praktyki życia zbiorowego zasady zaspokajania celowo rozbudzanych, m.in. przez reklamy mass mediów, coraz większych i liczniejszych potrzeb konsumpcyjnych (głównie materialnych), ściślej mówiąc – względami interesu biznesowego i dążnościami do maksymalnego zysku napędzanym, rozbudzaniem i kreowaniu nadmiernych i sztucznych potrzeb, w skutecznym reklamowaniu, a więc narzucaniu konsumentowi wabiącego go, ale w gruncie rzeczy bezsensownego świata „pokusy, kiczu i hiperboli”; w rozkręconym i już nie przestającym się coraz szybciej kręcić „magicznym kole pokus i pragnień”<sup>13</sup>.

Spowolnienia coraz bardziej przyspieszanego w imię globalnego pędu za zyskiem obrotu owego koła (nazywa się to „wzrostem gospodarczym”) trudno się spodziewać, przecież „Pogoń za nowymi pragnieniami, bardziej niż za ich zaspokajaniem, nie ma określonego końca” [Bauman 2002].

Napędzany niepoohamowaną siłą (tzn. dążnością do opłacalności i coraz większego zysku) obrót koła wytwórczości i usług nie ma ani sensownego celu, ale i też możliwości wyhamowania. Pędzi więc ślepo donikąd, pociągając za sobą rozmaite negatywne procesy i zmiany, o których była wyżej mowa. (Takie np. – powtórzmy – jak spłyconie i wyjął-

<sup>12</sup> Por.: L. Nowak (2002), *Krajobraz po transformacji*. Rozmowa z profesorem Leszkiem Nowakiem, „Res Humana”, 6 (61), s. 26–32, III–IV.

<sup>13</sup> Por.: Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, cyt. wyd., s. 94.

wienie życia ludzkiego, pozbawienie go wyższych wartości i głębszego sensu, nadanie mu absurdałnego przyspieszenia i spłaszczony wymiar (ograniczonego głównie do wartości użytkowych, biologicznych oraz komercyjnie wyselekcjonowanych elementów kiepskiego gatunku kultury masowej).

Omawiane koło rozmachowe systemu ekonomicznego świata ponowoczesnego (Zachodu) pociąga za sobą – nie mówiąc już o beznyslniej, nieodpowiedzialnej i krótko-wzrocznej dewastacji i eksploatacji środowiska naturalnego – jeszcze głębsze i bardziej złowroźne jak wyżej omówione skutki. Wśród nich przede wszystkim to, co niektórzy badacze nazywają patologią człowieczeństwa, czy „zubożeniem w byciu człowiekiem”; to, co wyraża się m.in. w atrofii sfery uczuciowej człowieka, w stopniu jego wrażliwości moralnej i estetycznej, w przeroście orientacji wąsko pragmatycznych i utylitarnych, w samoocenie innych, głównie poprzez partycypację w sferze posiadania (konta) i sukcesu zawodowego, w odwoływaniu się do archaicznych sposobów rozwiązywania konfliktów międzyludzkich (siła, przemoc, agresja, podstęp, odosobnienie itp.)<sup>14</sup>.

5. Świadomość zagrożenia cywilizacyjnego stopniowo wzrasta w pewnych środowiskach społecznych i zawodowych, zwłaszcza w kręgach etyków i filozofów. Nie jest ona jednak powszechna, ani też przenikająca głębiej w ludzkie postawy. Odnosi się przy tym wrażenie, że jest ona celowo przez centra światowego biznesu i władzy oraz podporządkowane im mass media celowo ograniczana i marginalizowana, albo w taki czy inny sposób wypaczana i zniekształcana. Tylko nieliczni intelektualści, pisarze, uczeni, publicyści, politycy i przywódcy religijni wykazują dostateczny poziom owej świadomości i dają jej, w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość ludzkości i dobro człowieka, odpowiedni wyraz, angażując się na swój sposób w walkę z rozpoznanymi i swą wyobraźnią ogarniętymi zagrożeniami.

Oto ważniejsze kierunki i strategie owej walki:

(1) Apelle ludzi nauki, kultury, polityki (nielicznych), instytucji religijnych o zmianę kierunku ogólnego, w którym obecna cywilizacja podąża; o zmianę dominujących w niej postaw życiowych, systemów wartości, stylów życia itp. Wskazuje się na różne sposoby osiągania tego celu. Jedni podkreślają potrzebę dogłębnego wstrząsu i wysiłku intelektualnego, swoistej „burzy mózgow” decydentów i opinotwórców współczesnego świata. Inni optują za radykalną zmianą charakteru globalizacji, jej założeń doktrynalnych oraz strategii ekonomicznej przodujących w świecie państw i korporacji finansowych. Jeszcze inni poszukują jakichś rozwiązań na drodze odrodzenia duchowego i religijnego człowieka.

Charakterystycznym wyrazem tych stanowisk mogą być m.in. wypowiedzi niektórych uczonych polskich<sup>15</sup>, b. prezydenta Czech Vaclava Havla<sup>16</sup> czy papieża Jana Pawła II<sup>17</sup>. „Ocalić nas może – twierdzi jeden z polskich uczonych – „burza mózgow” wskazująca na inną drogę rozwoju i trafiająca racjonalnymi argumentami do miliardów ludzi, którzy zdrowym wysiłkiem mogą narzucić rządowi zmianę polityki” [Nowicki].

„(...) Czy nie nadszedł czas na to – zwraca się do ludzi polityki V. Havel – by polityczna Europa naprawdę poważnie zastanowiła się nad cywilizacją jako całością i próbowała wyzwolić się z jej ślepego, bezwładnego ruchu?” „Czy istotnie – zapytuje ten pisarz i mąż stanu – mechaniczny i bezduszny wzrost ilościowy wszystkiego gwarantuje również bardziej sensowne życie” [Havel 2002].

<sup>14</sup> Por.: H. Promieńska, *Trzy modele diagnostyki i terapii zaburzeń cywilizacyjnych i moralnych ludzkości* [w:] *Wyzwania moralne XXI wieku*, cyt. wyd.

<sup>15</sup> Por.: M. Dobrosielski, *Wyzwania XXI wieku a etyczna zasada odpowiedzialności* [w:] *Wyzwania moralne XXI wieku*, cyt. wyd., s. 139–147; A. Nowicki, *Zmiana kierunku rozwoju warunkiem przeżycia XXI wieku* [w:] tamże, s. 78.

<sup>16</sup> Por.: V. Havel, *Zatrzymajmy karuzelę*, „Gazeta Wyborcza”, sobota – niedziela 8–9 czerwca 2002, s. 8–9.

<sup>17</sup> Por.: Jan Paweł II, *Homilia, Światowy Dzień Młodzieży*, 28 lipca 2002, Downviews pod Torontem, Kanada, „Trybuna”, poniedziałek 29 lipca 2002, nr 175 (3772), s. 8.

Zaś Jan Paweł II pyta: „Czy wystarczy polegać na trwającej teraz rewolucji technologicznej, która wydaje się kierować jedynie kryteriami produktywności i skuteczności, bez odniesienia do duchowych wymiarów jednostki lub do jakichkolwiek powszechnie podzielaných wartości etycznych?” [Jan Paweł II 2002].

(2) Zbliżonym do powyższego, ale nieco bardziej skonkretyzowanym kierunkiem i sposobem działalności mającej na celu pomniejszenie czy choćby oddalenie zagrożeń wobec których stanął świat ponowoczesny, w całym swym cywilizacyjnym wyposażeniu, jest ruch społeczno-moralny rozwijający się w niektórych kręgach intelektualnych, religijnych, młodzieżowych, radykalno-lewicowych itp. W ruchu tym podejmowane są dwa typy odniesień do współczesnych procesów cywilizacyjnych. Z jednej strony krytyczna ocena etyczna negatywnych, społecznych, kulturowych i ekologicznych skutków globalizacji, wyrażana w niektórych środkach przekazu i w różnych formach czynnej kontestacji antyglobalistycznej<sup>18</sup>. Z drugiej strony – i jednocześnie z tą pierwszą postawą – rozwija się nowoczesna myśl etyczna w postaci różnych odmian etyki globalnej i uniwersalnej, ekologicznej i ponowoczesnej.

Pierwsze z tych odniesień jest reakcją moralną i humanitarną wrażliwych sumień na przejawy różnorakiego zła społecznego i człowieczego, które wywołuje lub pociąga za sobą obecna postać globalizacji. Jest to zdrowy i chwalebny odruch wewnętrzny mniejszości ludzkich na „ciemną i złą” stronę świata ponowoczesnego, ale jest on nie dość skuteczny i wpływowy, wiele w nim szlachetnego utopizmu i moralizatorstwa.

Natomiast drugie z wymienionych odniesień jest, co prawda, bardziej realistyczne, jednakże jego pozytywny wpływ na przemiany globalizacyjne także jest niewystarczający. Jednakże przyjęte w nim założenia i intencje zasługują na najwyższą uwagę i ocenę. Otóż być może zasadnie zakłada się w nim, że nie można przewyciężyć albo przynajmniej osłabić negatywnej strony procesu globalizacji, a tym samym głównych zagrożeń cywilizacyjnych, bez gruntownego wsparcia etycznego tego procesu i choćby częściowego jego moralnego uregulowania. W tym celu należy, sądzi się, wprowadzić podstawowe wartości i zasady klasycznego dorobku etycznego człowieka w relacje między narodami, poszczególnymi kulturami oraz między człowiekiem a przyrodą. Najlepiej jednak byłoby – twierdzi się – wypracować dla tego rozwiązania określoną etykę uniwersalną czy globalną, odpowiednio dostosowaną do wymogów współczesności i świata globalnego; etykę, która wesprze się na nowych paradygmatach myślowych w dziedzinie teorii moralności. Za jedną z głównych wartości owej etyki przyjmie się odpowiedzialność. Odpowiedzialność za człowieka we współczesnym świecie, jego bezpieczeństwo i przetrwanie, przyszłość i perspektywy rozwojowe. Odpowiedzialność także za środowisko naturalne, porządek ekologiczny, ład społeczny i polityczny w świecie, dziedzictwo kulturowe, standard jakościowy kultury i cywilizacji.

Różne są etyki odpowiedzialności. W różnych językach formułują swoje cele, postulaty, normy i zasady moralne. Z różnych założeń i przesłanek teoretycznych je wyprowadzają (metafizycznych, antropologicznych, społecznych, rzadziej teologicznych i religijnych) i na różne sposoby je uzasadniają (odwołując się np. do poczucia ich oczywistości, intuicyjnej „pewności”, albo po prostu do zdroworozsądkowej argumentacji). Wszystkie jednak zgodne są w odwołaniu się do odpowiedzialności jako naczelnej wartości i zasady etycznej i głównego punktu odniesienia dla współczesnej myśli etycznej<sup>19</sup>. Do bardziej znanych

<sup>18</sup> Por.: *Przykro w Unii*. Z Riną Gagliardi rozmawia Krzysztof Trepner, „Trybuna”, nr 237, piątek 10 stycznia 2003, Aneks.

<sup>19</sup> Por.: *Trzy koncepcje etyki odpowiedzialności* [w:] *Meandry etyki*. Acta Universitatis Masuriensis, Olecko 2001, s.69 – 88; M. Dobrosielski, *Wyzwania XXI wieku a etyczna zasada odpowiedzialności* [w:] *Wyzwania moralne XXI wieku*, cyt. wyd. s. 139–147; *Idea etyczności globalnej*, red. J. Sekula, Siedlce 1999.



odmian etyki odpowiedzialności należy etyka Paula Ricoeura<sup>20</sup>, Emmanuela Levinasa<sup>21</sup> i Hansa Jonasa<sup>22</sup>.

(3) Najbliżej związana z rozważanym w tym referacie zagadnieniem jest etyka tego ostatniego autora. Podstawowym założeniem jego etyki jest pogląd, że dokonujące się zmiany cywilizacyjne, a zwłaszcza postęp techniczny, stanowią realne zagrożenie dla ludzkości, prowokują prawdopodobieństwo zagłady świata<sup>23</sup>. Stwarzają zagrożenie dla ludzkiej egzystencji. Dlatego trzeba według H. Jonasa zbudować nową etykę – etyki tradycyjne, np. etyka Arystotelesa czy Kanta, nie odpowiadają na ważniejsze problemy współczesnego świata – etykę, której zadaniem byłoby przede wszystkim bronić istnienia ludzkości, chronić je przed niebezpieczeństwem. W związku z takim zadaniem przyjąć ona winna zasadę: „Nie wolno zakwestionować ludzkiej egzystencji” oraz podnosić imperatyw kategoryczny: „dziać w taki sposób, by skutki były kompatybilne z ciągłością ludzkiego życia na ziemi” [Jonas 1997]. Prostsze sformułowanie tego imperatywu brzmi: „Nie zagrażaj warunkom, które umożliwiają trwanie życia ludzkości na ziemi” [ibidem].

Bez względu na taką czy inną ocenę zasad i postulatów różnych współczesnych etyk odpowiedzialności, w tym etyki H. Jonasa, trudno byłoby jednak zakwestionować wspólne ich przesłanie, a mianowicie tezę zgodną z którą odpowiedzialność za istnienie ludzkości, za drugiego człowieka i za racjonalność długofalowych działań człowieka zyskuje dzisiaj na ogólnym uznaniu, jest ona ochronna w stosunku do człowieczeństwa. Nasuwa się też dodatkowa uwaga: Bez względu na to, jak będziemy oceniać skuteczność społeczną i przydatność praktyczną tworzonych współcześnie etyk globalnych, w tym etyk odpowiedzialności, na razie ich skuteczność w stosunku do wyznaczonego celu jest ograniczona, wręcz znikoma. I niezależnie też od tego, jaki reprezentujemy pogląd na rolę we współczesnych przemianach cywilizacyjnych, tradycyjnych systemów etycznych i rodzajów moralności – skonstatować łatwo, że ta rola jest zróżnicowana w różnych rejonach świata i kontekstach cywilizacyjnych i że, ogólnie rzecz biorąc, jest to rola niepokojąco malejąca. Równocześnie jednak prawdopodobnie za bezsporne przyjmijmy mający już wielu zwolenników pogląd, zgodnie z którym rozważane tu przemiany wymagają – jeśli mają przebiegać w miarę prawidłowo i dla ludzkości względnie bezpiecznie – odpowiedniego wsparcia moralnego, czy dostatecznie zadawalającego ich uetyczeni. Wtórą natomiast rzeczą są metody i środki tego koniecznego działania. Nie ma tu większego znaczenia, czy podejmować się je będzie poprzez tworzenie i jakąś aplikację praktyczną nowych systemów etycznych, przy, rzecz jasna, ich wsparciu klasycznym dorobkiem myśli etycznej, czy się uzna, jak to jest w przypadku twórczości Z. Baumana i innych postmodernistycznych autorów, że era wszelkich etyk normatywnych zdecydowanie przemija, a „ponowoczesność”, to wiek „moralności bez etyki”, a zatem realistycznie pojętym zadaniem w dobie obecnej byłoby odrodzenie moralne człowieka w duchu niesformalizowanej i nie skodyfikowanej kultury etycznej.

6. Na koniec wskazy na najbardziej radykalną koncepcję walki z zagrożeniem cywilizacji. Wychodzi się w niej z założenia – ekonomicznie i społecznie tu uzasadnionego – że cywilizacji opartej na neoliberalnym systemie ekonomicznym (kapitalistycznym ustroju) nie da się na dalszą metę utrzymać. Nie da się tego dokonać po prostu dlatego, że stale rosnące w ramach owego systemu masowe strukturalne bezrobocie, zjawisko będące nieuchronną konsekwencją rewolucji naukowo – technologicznej, zwłaszcza w postaci coraz większej automatyzacji i robotyzacji pracy, zdecydowanie utrudni czy nawet wręcz uniemożliwi normalne funkcjonowanie społeczeń-

<sup>20</sup> Por.: R. Ricoeur (1985), *Avant la loi morale; l'éthique* [w:] *Encyclopedia universalis*, Suplement II, Paris, s. 42–45; tenże (1990), *Soimême comme un autre*, Paris; R. Simon (1993), *Éthique de la responsabilité*, Paris.

<sup>21</sup> Por.: E. Lévinas (1984), *Totalité et Infini*, The Hague, Boston, Lancaster.

<sup>22</sup> Por.: H. Jonas (1997), *Zasada odpowiedzialności*, Warszawa.

<sup>23</sup> Por.: tamże.

stw w niedalekiej już przyszłości, a w rezultacie podważa stabilność prokapitalistycznego modelu cywilizacji. Trzeba więc zgodnie z tą koncepcją dokonać bardzo trudnego przejścia, być może drogą jakiejś nowej rewolucji społecznej od kapitalizmu do innego alternatywnego ustroju społeczno – ekonomicznego, do pewnej formy postkapitalizmu czy „nowego socjalizmu”, a przez to trzeba dokonać wielkiej transformacji cywilizacyjnej.

Adam Schaff, jeden z czołowych rzeczników omawianej tu koncepcji (spośród innych wymienić należy m.in. Jeremiego Rifkina, amerykańskiego autora głośnego dzieła pt. *Koniec pracy*), pisze: „(...) w warunkach strukturalnego bezrobocia w masowym wymiarze żadne społeczeństwo nie może funkcjonować i wobec tego sprawa likwidacji tego bezrobocia jest sprawą ogólnospołeczną. W tej sytuacji zmienić się musi nie tylko ustrój społeczno – ekonomiczny, lecz – szerzej – cała cywilizacja, która z cywilizacji pracy przekształci się w cywilizację zajęć. Problem jest nieodwracalny i posiada charakter konieczny” [ibidem]. Nasuwa się pytanie, jak ta transformacja zostanie dokonana? I tu, zdaniem autora, niewiele jeszcze można przewidzieć. Prawdopodobne jest jednak, że nie będzie to proces przebiegający bez oporów i walk, ale że będzie to „(...) prawdziwa rewolucja społeczna, bardzo głęboka, gdyż w konsekwencji prowadzić musi do zmiany oblicza panującej cywilizacji” [ibidem]. Ta, jak ją autor nazywa, „Wielka Transformacja” związana z obecną rewolucją naukowo – technologiczną i opartą na niej rewolucją przemysłową, wymaga jego zdaniem zespolenia wszystkich sił społecznych dla jej urzeczywistnienia. „Chodzi przecież – podkreśla autor – o jedną z najgłębiej sięgających rewolucji nie tylko społecznych, lecz ogólniej – cywilizacyjnych w historii” [ibidem]. I zaskakujące stwierdzenie: „Mało kto zdaje sobie z tego sprawę, ale już wkroczyliśmy na ten szlak i stąd wywodzi się wiele trudności, z którymi nie umiemy dać sobie rady. Ale – jak mówi porzekadło rosyjskie – są to dopiero kwiatuszki, a jagody jeszcze nas czekają” [ibidem].

Na przeciwbiegunie do wyżej przedstawionych orientacji i strategii działań w obliczu zagrożenia dominującej w świecie cywilizacji sytuują się te kierunki myślenia – i one przeważają – które mimo krytycznej oceny wielu cech i funkcji owej cywilizacji, a nieraz bardzo wnikliwej i wielostronnej analizy szeregu negatywnych jej stron i przejawów, pomijają problem cywilizacyjnego zagrożenia, nie podejmują go jako przedmiot poważnych rozważań. Być może reprezentanci ich czynią to w przeświadczeniu, że aktualna wiedza o zagrożeniach naszej cywilizacji jest na tyle jeszcze niekompletna i hipotetyczna, że nie nadaje się do poważnego wyartykułowania. Albo powstrzymują się od wypowiedzi na ten trudny do postawienia i ujęcia w dyskursie naukowym problem w przekonaniu, że jak dotąd nie ma sposobu na pełniejsze rozpoznanie i rozwiązanie kwestii przetrwania naszej cywilizacji, a wraz z nią sporej części, a być może i całej ludzkości. W takim razie – być może, że tak się tu myśli – po co straszyć ludzi katastroficznymi scenariuszami ich przyszłości, skoro nic pewnego na ten dogłębnie niepokojący temat, powiedzieć się nie da? A być może niektórzy sądzą, że sprawa została już przesądzona czyli że cywilizacja świata ponowoczesnego zatraciła już swoją szansę na przetrwanie i że punkt zero dla niej i dla nas wszystkich jest nie tylko wyobraźalny i futurologicznie prawdopodobny, ale możliwy do ścisłego teoretycznego i wiarygodnego uzasadnienia. A jeśli tak rzecz się w ma istocie, to tym bardziej przemilczanie tej kwestii jest z psychologicznego i społecznego, a nawet i humanitarnego punktu widzenia, nie tylko zasadne, ale wręcz konieczne.

Zastanawia więc to dość zgodne milczenie w przedmiocie poruszanej tu hamletowskiej kwestii „być lub nie być” współczesnej globalizującej się cywilizacji, przez tych badaczy, którzy, jak np. Z. Bauman czy J. Bańka, mieliby na temat tej kwestii prawdopodobnie wiele do powiedzenia<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> Por.: Z. Bauman (1992), *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa; tenże (1995), *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń; tenże (1995), *Wolność*, tłum. J. Tokarska-Bakir, Kraków; tenże: *Etyka ponowoczesna*.

A więc niezależnie od tego, czy ta tak intrygująca kwestia i związane z nią pytania uzyskują z czasem jakąś odpowiedź od autorów, którzy je prowokują ale nie prognozują, zastanówmy się sami w konkluzji tych rozważań, czy przedstawione formy walki o zastaną cywilizację i wiele osiągniętych w niej doniosłych sukcesów, do których należy m.in. sport i cała feria sztuk walki sportowej zostanie wygrana, a przynajmniej, czy jest jakiś szansa na wygranie tej walki? W odpowiedzi na te pytania zaryzykujemy pewną próbę prognozy, nie upierając się przy jej trafności i pozostawiając ją za kwestię otwartą.

7. A więc, podług wiedzy, którą na dzisiaj posiadamy odnośnie rozważanej tu kwestii oraz według wyobraźni wspartej danymi doświadczeń i obserwacji, a także intuicji i możliwej przewidywalności, jest pewna szansa na wygranie tej walki. Jest szansa, ale pewności oczywiście nie ma. Jest podstawa do umiarkowanego optymizmu, ale i do pesymizmu poważnie ugruntowanego.

Perspektywicznie przemiany cywilizacyjne potoczyć się mogą, jak się wydaje po dwóch alternatywnych w stosunku do siebie łożyskach. Mianowicie po łożysku przemian bardziej lub mniej konstruktywnych, albo też – co jest nie mniej prawdopodobne – po łożysku zmian destruktywnych. W pierwszym wypadku w grę wchodziłaby jakaś gruntowna jakościowa przemiana, czy – jeśli można tak powiedzieć – odpowiednio usterowana „reforma” ekonomiczno – społecznych i prawno – ustrojowych podstaw współczesnej cywilizacji oraz dominującej w niej kultury i duchowości. W drugim zaś przypadku mielibyśmy do czynienia z procesem względnie gwałtownego (np. poprzez wojny z użyciem środków masowej zagłady) lub stopniowego niekontrolowanego załamania i rozkładu głównych struktur i mechanizmów działania owej cywilizacji oraz jej kulturowych dziedzic.

Trzeciej alternatywy, tzn. bezkonfliktowego i bezwzruszowego trwania na dłuższą metę owej cywilizacji, trwania w obecnym niezmiennym jej stanie, prawdopodobnie już nie ma, choć i jej na razie całkowicie się nie da się wykluczyć.

Jeśli przyjąć do rozważań pierwszą z wymienionych alternatyw – pozostałe z różnych względów tu pomijamy – to wskazać by trzeba na kilka ważniejszych jej uwarunkowań:

Po pierwsze – poszerzenie i pogłębienie wiedzy naukowej i filozoficznej o aktualnym stanie i wiodących przemianach cywilizacji Zachodu w początku XXI wieku.

Analizy i diagnozy E. Fromma, P. Toynbee’ego, A. Schaffa i innych współczesnych filozofów, dostarczają tu zachęcającego pola wyjścia. Kontynuując i rozwijając krytycznie ich dorobek poznawczy i ideowy można by – i należało – wypracowywać tak bardzo obecnie potrzebną pełniejszą filozoficzną i naukową wykładnię cywilizacji na aktualnym etapie jej rozwoju (zastoju), a zwłaszcza odpowiednią wizją jej przyszłości (lub braku przyszłości).

Może by można wypracować brakującą teorię jeśli już nie całego świata ponowoczesnego, to przynajmniej głównego trendu przemian, tzn. procesu globalizacyjnego. Bez tej teorii skazani jesteśmy na niewiedzę, a w lepszym razie na wiedzę niepełną o fundamentalnych problemach cywilizacyjnych. A chodzi o wiedzę choćby o tym, czy i w jaki stopniu można pomniejszyć „obrzydlstwa tego świata”, zwłaszcza „obrzydlstwa moralne” i czy w ogóle ma on jakąś lepszą i pozytywną alternatywę<sup>25</sup>.

Po drugie, powodzenie zbiorowego wysiłku i różnych form walki o przetrwanie cywilizacji naukowo – technologicznej i postindustrialnej w dużej mierze zależeć będzie od tego, czy i w jaki stopniu uda się zaangażowanym w nie jednostkom i zbiorowości ludzkim zmienić charakter współczesnej globalizacji, jej neoliberalistyczne podstawy i zasady bezduszne prawa i reguły wolnego rynku, jawne bądź utajone powiązania z neokolonializ-

---

tlum. J. Bauman i J. Tokarska-Bakir, Warszawa 1996; J. Bańka (1978), *Cywilizacja – obawy i nadzieje*, Warszawa; tenże (2001), *Prolegomena do historiozofii. Spór historyczny z recentywizmem o koncepcję dziejów*, Poznań.

<sup>25</sup> Por.: L. Nowak, *Krajobraz po transformacji*, cyt. wyd.: J. Szmyd (2002), *Etyka i przyszłość kapitalizmu*, „Myśl socjaldemokratyczna”, nr 1, s. 24–31.

mem, panujący w niej komercyjny stosunek do wszystkiego (bo wszystko przecież nie jest na sprzedaż), i przekształcenie – o ile jest to jeszcze możliwe – w proces bardziej prołudzki i proekologiczny; proces rządzący się nie wyłącznie zasadą maksymalizacji zysków i obniżania kosztów przedsiębiorczości, ale także, i w dostatecznym stopniu, wymogami społecznymi, etycznymi i ekologicznymi.

I po trzecie, powodzenie wysiłku i walki z aktualnymi i potencjalnymi zagrożeniami cywilizacji zależeć będzie od podolenia zadaniu najważniejszemu i zarazem najtrudniejszemu, niemal nierealistycznemu, tzn. zależeć będzie od tego czy uda się, póki jeszcze czas, dokonać koniecznego zwrotu, czy nawet przełomu w sferze mentalności, postaw duchowych i moralnych elit politycznych, gospodarczych i opiniotwórczych świata ponowoczesnego a następnie szerszych rzesz ludzkich. Jest to sprawa bezspornie kluczowa i rozstrzygająca: bez większego sukcesu na tym, co prawda, arcytrudnym, ale niezbywalnym odcinku walki o cywilizację, a być może w ogóle o ludzkość, niewiele da się osiągnąć na innych polach walki o ten sam cel finalny. Ale – powtórzmy – powodzenie zależne jest tu od tego, co jest zapewne najtrudniejsze i być może nieosiągalne. Idzie przecież o swoiste „przebudzenie”, a następnie „odrodzenie” duchowe i moralne człowieka, które – jak historia gatunku ludzkiego poucza – nigdy dotąd, mimo heroicznych starań różnych proroków; moralistów i przywódców duchowych ludzkości, nie było, w oczekiwanym stopniu i zakresie oraz na dłuższą metę, osiągane (idzie tu m.in. o potwierdzoną historycznie oporność natury ludzkiej na tego rodzaju radykalne przeobrażenia wewnętrzne człowieka).

Mając to wszystko na uwadze, nie można jednak popaść w fatalistyczne poczucie niemocy czy w demobilizującą niewiarę w skuteczność znanych, a zwłaszcza nieznanych jeszcze, a mogących być w przyszłości podjętych, wysiłków i starań, a w każdym razie poddać się różnym siewcom „uśpienia” i indoktrynowanej ignorancji. Wszak idzie już o stawkę najwyższą; stawkę, która nie ma pozytywnej alternatywy. W tej sytuacji może ludzkość „zbawić się” własnymi materialnymi i duchowymi siłami. Może pomoże jej w tym samoratownykiem dziele instynkt samozachowawczy, może rozum, zdrowy rozsądek, wyobraźnia, nauka, filozofia, może jakieś inne, nieprzewidywalne dziś jeszcze czynniki i inicjatywy. Może...?

## BIBLIOGRAFIA

1. Bańka J. (1978), *Cywilizacja – obawy i nadzieje*, Warszawa.
2. Bańka J. (2001), *Prolegomena do historiozofii. Spór historyzmu z reentywizmem o koncepcję dziejów*, Poznań.
3. Bauman Z. (1995), *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń.
4. Bauman Z. (1996), *Etyka ponowoczesna*, tłum. J. Bauman i J. Tokarska-Bakir, Warszawa.
5. Bauman Z. (2000), *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Przełożyła Ewa Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
6. Bauman Z. (1992), *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa.
7. Bauman Z. (1995), *Wolność*, tłum. J. Tokarska-Bakir, Kraków.
8. Bell D. (1994), *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przełożył S. Amsterdamski, Warszawa.
9. Dobrosielski M., *Wyzwania XXI wieku a etyczna zasada odpowiedzialności* [w:] *Wyzwania moralne XXI wieku*, cyt. wyd., s. 139–147.
10. Dobrosielski M. (1999), *Wyzwania XXI wieku a etyczna zasada odpowiedzialności* [w:] *Wyzwania moralne XXI wieku*, cyt. wyd. s. 139–147; *Idea etyczności globalnej*, Red. J. Sekuła, Siedlce.
11. Dönhoff M. (1997), *Zivilisieri den Kapitalismus*, Stuttgart.
12. Dura A. A. (2003), *Dylematy globalizacji a etyka prostomyślności. Zarys problemu* (w druku).
13. Gadowski W. (2003), *Cnoty kapitalizmu*, „Gazeta Wyborcza”, sobota – niedziela 18–19 stycznia 2003, s. 11.
14. Gimpel J. (1997), *U kresu przyszłości. Technologia i schyłek Zachodu*, tłum. B. Panek, Wrocław.
15. Havel V. (2002), *Zatrzymajmy karuzele*, „Gazeta Wyborcza”, sobota – niedziela 8–9 czerwca 2002, s. 8–9.
16. Jan Paweł II, (2002), *Homilia, Światowy Dzień Młodzieży, 28 lipca 2002*, Downviews pod Torontem, Kanada, „Trybuna”, poniedziałek 29 lipca 2002, nr 175 (3772), s. 8.

17. Jonas H. (1997) *Zasada odpowiedzialności*, Warszawa, s. 30.
18. Lévinas E. (1984), *Totalité et Infini*, The Hague, Boston, Lancaster.
19. Kolakowski L. (1984), *Wież utracona* [w:] *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn, s. 25–28.
20. Kiepas A. (2000), *Człowiek wobec dylematów filozofii, techniki, Katowice*.
21. Mastin H. P., Schuman H. (1998), *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, tłum. M. Zubyra, Warszawa.
22. Nowak L. (2002), *Krajobraz po transformacji. Rozmowa z profesorem Leszkiem Nowakiem*, „Res Humana” 6 (61), s. 26–32, III–IV.
23. Nowicki A., *Zmiana kierunku rozwoju warunkiem przetrwania XXI wieku*, cyt. wyd., s. 78
24. Pastusiak L., *Zagrożenia cywilizacyjne na przelomie XX i XXI wieku* [w:] *Wyzwania moralne XX wieku*, cyt. wyd., s. 20.
25. Promieńska H., *Trzy modele diagnozy i terapii zaburzeń cywilizacyjnych i moralnych ludzkości* [w:] *Wyzwania moralne XXI wieku*, cyt. wyd.
26. Ricoeur R. (1985), *Avant la loi morale; l'éthique* [w:] *Encyclopedia universalis*, Suplement II, Paris, s. 42–45.
27. Ricoeur R. (1990), *Soimême comme un autre*, Paris.
28. Schaff A. (2002), *Ani kapitalizm ani socjalizm?* Rozmowa z prof. Adamem Schaffem, „Przegląd”, nr 32 (138), s. 48–49.
29. Schaff A. (2001), *Książka dla mojej żony*, Wydawnictwo J. J. K., Warszawa, s. 43, 45, 48, 143.
30. Simon R. (1993), *Éthique de la responsabilité*, Paris.
31. Szymd J. (2003), *Cywilizacja w zagrożeniu? Imperatywy i antynomie moralne globalizacji*, (w druku).
32. Szymd J. (2002), *Etyka i przyszłość kapitalizmu*, „Myśl socjaldemokratyczna”, nr 1, s. 24–31.
33. Szymd J., *Główne problemy etyczne gospodarki wolnorynkowej*, cyt. wyd.
34. *Wyzwania XXI wieku*. Redaktor naukowy prof. dr hab. Mieczysław Michalik, Warszawa 2000.

## **Strategies and Directions in the Struggle against the Threats to Contemporary Civilisation**

**Key words:** civilization and its threats, western civilization, capitalism, globalization, mass and consumptive culture, a fight with civilization's threats, a resignation of globalizaton and neoliberal system

The work presents the main directions and strategies of the actions aiming at the defence of contemporary civilisation against its most serious threats; the threats which are absolutely real. The actions comprise: 1) appeals and encouragements made by scholars, cultural animators, politicians and religious institutions to change the overall and the very evil - as it might seem - direction in which the civilisation is moving; these changes are initialled by a "brainstorm."; 2) moral and ideological contestation against negative (social, cultural, ecological etc.) outcomes of scientific and technological civilisation as well as globalisation, the contestation made mostly in an anti-globalistic movement; 3) efforts aiming at the elevation of moral culture of contemporary man, mainly by means of creation and popularisation of new systems of global and universal ethics as well as by appealing to the classical ethnic heritage of humanity; 4) a concept of a thorough and overall civilisational transformation, mainly by means of exchanging a capitalistic system into an alternative post-capitalistic system. The main thesis of the article is the idea that without a thorough "reform", a qualitative change - both in economic and social spheres, both in cultural and spiritual ones - of the scientific and technological civilisation, it cannot be saved from its imminent fall.